

stan stosunków między dwoma narodami powodował, iż pełniej w tym obrazie uwypuklały się raz zalety, raz wady niemieckiego narodu. Obecnie wyraźnie dominują te pierwsze"⁶⁵. Przeprowadzone w Gubinie badania wydają się potwierdzać słuszność powyższych stwierdzeń.

HENRYK KUSZCZAK
Gubin

ABSTRACT

The borderland regions as well as towns in the immediate neighbourhood of the German border such as Stubice, Zgorzelec, Kostrzyn or Gubin are frequently the objects of study of sociologists from various scientific centres in Poland. Their aim is to describe processes that accompany the opening of the border and contacts of the Polish and German population, as well as to register the changes that are taking place in the awareness of the inhabitants of the borderland, especially their attitude towards their western neighbours. The article presents the results of a study conducted in Gubin in January 2004 on one hundred randomly chosen inhabitants of the town.

The target of the study was to determine the attitudes of the inhabitants of Gubin towards Germans, and the major conditioning factors. The following were taken as attitude indicators: the image of a typical German, degree of friendliness and discernible social distance. After appropriate categorization of the responses three types of attitudes have been distinguished: positive, indifferent and negative. Among elements conditioning the occurrence of particular attitudes the following four groups have been distinguished: 1) socio-demographic features (e.g. age, education), 2) self-assessment of the inhabitants (e.g. satisfaction with life, perception of ones future), 3) contacts with Germans, 4) perception of Poland and Polish-German relations.

IDENTYFIKACJA NARODOWA MŁODYCH „PÓŻNYCH WYSIEDLEŃCÓW” Z POLSKI W NIEMCZECH*

Młodzi „późni wysiedleńcy”¹ z Polski to osoby, które część swego życia – dzieciństwo – spędziły w Polsce, a następnie zostały „wyrwane z dotychczasowego środowiska i przesadzone” w nowe, niemieckie. Leszek Wilkiewicz określa „wysiedleńców” jako migrantów „quasi-przymusowych” (*quasi-erzwungene Wanderung*)². „Quasi-przymusowość” w przypadku młodych „wysiedleńców” byłaby zatem podwójna. Nie mieli oni bowiem w zasadzie wpływu na decyzję o wyjeździe.

⁶⁵ E. Stadtmüller, *op. cit.*, s. 65-67.

* Autorka artykułu oparła się na swojej pracy magisterskiej nt. *Identyfikacja narodowa młodych „późnych wysiedleńców” z Polski do Niemiec lat 80-tych i 90-tych XX wieku w literaturze niemieckojęzycznej i w rzeczywistości – w świetle wywiadów biograficznych przeprowadzonych ze studentami z Bayreuth*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Michała Chmary w Instytucie Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

¹ Pojęciem „późni wysiedleńcy” obejmuję – zgodnie z tradycją literatury polskojęzycznej i części niemieckojęzycznej – wszystkich „wysiedleńców”, zarówno tych, którzy przybyli do Niemiec przed, jak i po 1993 r., rezygnując tym samym z wzorowanego na niemieckiej formie (*Spät*)*Aussiedler* zapisu „(późni) wysiedleńcy”.

² L. A. Wilkiewicz, *Aussiedlerschicksal: Migration und familialer Wandel; dargestellt am Beispiel russlanddeutscher Familien in der Bundesrepublik Deutschland*, Centaurus-Verlag, Freiburg 1989, s. VI.

Ze względu na fakt, iż młodzi „późni wysiedleńcy” posiadali obywatelstwo niemieckie, sytuacja ich była ciekawsza od sytuacji „zwykłych emigrantów”, ponieważ początkowo byli wychowywani (przeważnie) jako Polacy, mimo swych niemieckich korzeni i „właściwego” bycia przedstawicielem narodu niemieckiego³, później zaś *nolens volens* stali się Niemcami. Zdecydowano za nich – jeśli chodzi o sam fakt zmiany obywatelstwa na niemieckie. Inne względy obiektywne (szkoła, rodzina, znajomi, władze państwowe) również wymuszały poniekąd – jako konsekwencję przyjęcia owego obywatelstwa – odpowiednie postawy. Podczas gdy dzieci „zwykłych emigrantów” miały – przysługujący im zgodnie z prawem – od początku status „obcego” i czuły się z reguły Polakami⁴ (choć oczywiście mogło się zdarzyć, że i one uzyskały później z różnych powodów obywatelstwo niemieckie)⁵, dzieci „późnych wysiedleńców”, mimo swego niemieckiego obywatelstwa były traktowane jako *fremde Mitbürger* (obcy współobywatele), zarówno ze względu na język swój i swych rodziców (tj. polski), prawdziwe, tudzież przypisane motywy przyjazdu do Niemiec i przyjęcia niemieckiego obywatelstwa, jak i na historię stosunków polsko-niemieckich, a dokładniej mówiąc ludności niemieckiej na ziemiach przyznanych Polsce po II wojnie światowej.

Młodzi „późni wysiedleńcy” wpisują się jednak również w nurt badań nad „drugim pokoleniem” migrantów. Problematyka ta pociąga za sobą konieczność uwzględnienia – obok klasycznych teorii migracji, w tym koncepcji asymilacji, akulturacji, czy integracji – specyficznego położenia młodych migrantów, jak chociażby przerwana socjalizacja, kontynuowana w innym kraju, odbywająca się za pośrednictwem innych grup, instytucji oraz jej konsekwencje. Przełom biograficzny i wywołane nim poczucie braku ciągłości, zachwiania „normalności”, wykorzenie, podwójnej lojalności, mogą prowadzić do problemów z radzeniem sobie w życiu codziennym, a także zakłócić przebieg formowania się tożsamości, poczucia przynależności do określonych grup, w tym narodowych. Ze względu na panujący chaos i rozbieżności terminologiczne badacze posługujący się *explicite* ogólnym pojęciem tożsamość (np. tożsamość jako „nowy Niemiec” w modelu Schrader/Nikles/Griese⁶), *implicite* mówią o identyfikacji narodowej⁷.

³ Por. Raport *Copernicusa*, według (*Spät*)*Aussiedler* to są właściwie od samego początku Niemcy i niesłusznie uznaje ich się za osoby pochodzenia polskiego. Polonia jako taka, to zatem w Niemczech – wg *Copernicusa* – tylko 500 tys. osób. Obejmuje ona ponadto tylko tzw. zwykłych migrantów spośród 1,5 mln (2 mln – liczba podawana przez organizacje polonijne – *Copernicius* uznał również za liczbę zawyżoną) osób pochodzenia polskiego, żyjących w Niemczech. 1 mln to owi *Aussiedler*.

⁴ Dla porównania: w badaniu przeprowadzonym przez M. Furtner-Kallmünzer (*Biographie und Identitätsprobleme der Zweiten Generation*, w: Hrsg. Deutsches Jugendinstitut, *Beiträge zur Ausländerforschungwege der Integration*, Juventa, München 1988, s. 92-93) na 30 osobach drugiego pokolenia cudzoziemców tureckich i greckich w Niemczech, z których każdy zachował swą pierwotną przynależność państwową, 24 identyfikowało się z narodowością kraju pochodzenia.

⁵ Co nie znaczy oczywiście, że sytuacja tych dzieci była jednoznaczna i prosta. Często oczekiwano od nich bowiem integracji (posługując się określeniem używanym w polityce Niemiec wobec mniejszości narodowych – zarówno przez władze niemieckie, jak i odpowiednie organizacje pozarządowe) z Niemcami, przy jednoczesnym zachowaniu tożsamości polskiej – *so sein, wie Deutschen und gleichzeitig als Ausländer erkennbar bleiben* (M. Furtner-Kallmünzer, *op. cit.*, s. 87) – „być takim, jak Niemcy, przy jednoczesnym zostaniu rozpoznawalnym jako cudzoziemiec”.

⁶ Por. A. Schrader, B. W. Nikles, H. M. Griese, *Die Zweite Generation: Sozialisation und Akkulturation ausländischer Kinder in der Bundesrepublik*, Athenäum Verlag, Kronberg 1976.

⁷ Główny punkt odniesienia stanowi tu dla mnie koncepcja Antoniny Kłoskowskiej, według której „Identyfikacje, czyli utożsamiania, odnoszą jednostkę do różnych elementów kultury intranarodowej

W badaniu zależało mi przede wszystkim na uzyskaniu odpowiedzi na pytanie, dlaczego młodzi „późni wysiedleńcy” z Polski wykazują określony typ identyfikacji narodowej – polskiej, niemieckiej, podwójnej, jeszcze innej, jakiej? Co sprawia, że w ostatecznym rozrachunku, proszeni o dokończenie zdania: „Jestem...” udzielają takiej, a nie innej odpowiedzi? Co się za tym kryje? Jakie czynniki decydują o samookreśleniu się w obrębie danej wspólnoty narodowej? Na jakiej podstawie osoby te twierdzą, że są np. „Niemcem” lub „Polakiem”, „jednym i drugim”, „Europejczykiem”? Jakie kryteria owej identyfikacji wskazują sami badani, z jakich natomiast nie zdają sobie do końca sprawy? Czy ważne jest tylko subiektywne poczucie bycia, np. Polakiem, czy Niemcem? Na ile – i czy w ogóle – liczy się uznanie za Niemca, czy Polaka przez innych, doświadczanie dyskryminacji, odrzucenia? Na ile – i czy w ogóle – liczą się określone kryteria obiektywne przynależności narodowej, np. język, znajomość kanonu kultury narodowej, urodzenie w danym kraju, pochodzenie przodków, gotowość do poświęceń na rzecz ojczyzny itp.? Jaka rolę odgrywa otoczenie społeczne – rodzina, rówieśnicy, organizacje; jaka przebieg procesów adaptacyjnych, łatwość przystosowania się, „sukces edukacji”? Czy istnieje jakiś podział na „obszary polskie” i „niemieckie”? Która kultura jest „swojska”, „ich”? Czy można w przypadku badanych przez mnie osób mówić o indywidualnej konwersji narodowej? Starłam się spojrzeć na kwestię identyfikacji narodowej, uwzględniając możliwie szeroką perspektywę. Badanie identyfikacji narodowej musi mieć na względzie nie tylko całe życie jednostki, ale wręcz sytuacje określonej społeczności czy kultury, w jakiej jednostka jest zanurzona. Owa kultura (tu zatem: kultury) bowiem może być tłem dla ludzkich doświadczeń i interpretacji „faktu” bycia np. Polakiem, czy Niemcem⁸. Zasadne wydaje się tu również pytanie, czy w przypadku dzieci migrantów można mówić o indywidualnej konwersji narodowej, której definicja implikuje uprzednie posiadanie pewnego narodowego samookreślenia, a następnie dopiero przejście do innego. Czy jednak dzieci „wysiedleńców” (czy dzieci migrantów w ogóle) posiadały taką autodefinicję, czy w kraju pochodzenia miały wykształcone poczucie przynależności narodowej, czy ukształtowało się ono dopiero w kraju przyjmującym? A jeśli nawet, to czy i jak zmieniło się ono wraz z wiekiem, a raczej wraz z upływem lat spędzonych w kraju przyjmującym?

i internarodowej. Ani jej nie zamykają i nie ograniczają z konieczności do ram jednej narodowej kultury, ani nie muszą wyczerpywać globalnej tożsamości. (...) identyfikacje tej samej jednostki realizują się na wielu osiach: klasowej, jak zawodowej, religijnej, rodzinnej i rodowej”. Tożsamość stanowi zatem dopiero – jak mówi E. Erikson – synteza tych identyfikacji (por. też E. *Konwersja narodowa i narodowe kultury. Studium przypadku*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4, 1992, s. 12). Identyfikacja narodowa jest stopniowalna i zależna od sytuacji. W odróżnieniu od Kłoskowskiej, identyfikację narodową traktuje jednak nie tylko jako „samookreślenie się jednostki” w obrębie danej kultury, bądź kultur (w domyśle narodowych), ale grupy, bądź wspólnoty narodowej, której przysługuje dana kultura narodowa. Identyfikacja narodowa „dokonuje się” przez samoidentyfikację oraz identyfikację przez otoczenie, a zatem „przypisanie do określonej grupy narodowej” (Por. S. Ciesielski, *Kresy Wschodnie II Rzeczpospolitej i problemy identyfikacji narodowej*, <http://www.sciesielski.republika.pl/kresy/kresy2.html>). Nie można jej rozpatrywać w oderwaniu od wpływających na nią innych czynników obiektywnych (jak np. język, pochodzenie, kultura, wychowanie, wiek, długość pobytu za granicą).

⁸ Por. A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, PWN, Warszawa 1996, s. 81.

WYBÓR METOD I TECHNIK BADAWCZYCH ORAZ DOBÓR OSÓB DO BADAŃ

W badaniu niezwykle subtelnego i złożonego problemu identyfikacji narodowej migrantów szczególnie przydatna wydaje się metoda biograficzna.

Stąd też opracowanie bazuje na 10 narracyjnych wywiadach biograficznych, uzupełnionych zestawem standaryzowanych pytań w formie prośby spontanicznego dokończenia zdań. Wywiady przeprowadzone zostają z dobranymi do badania za pomocą metody „kuli śnieżnej” młodymi „późnymi wysiedleńcami”, urodzonymi w Polsce, przybyłymi do Niemiec w wieku przedszkolnym bądź szkolnym, obecnie studiującymi w Bayreuth (8 osób), bądź mieszkającymi na stałe w Bayreuth, a studiującymi w innym mieście (2 osoby – jedna studiuje w Regensburgu, druga – w Norymberdze) oraz na przeprowadzonych dodatkowo 4 wywiadach swobodnych z przedstawicielami organizacji działających m.in. na rzecz „młodych wysiedleńców”. Główne narzędzie badawcze to narracyjne wywiady biograficzne. Wywiady swobodne nie zostały poddane szczegółowej analizie. Posłużyły raczej jako uzupełnienie. Zastąpiły poniekąd triangulację danych, wprawdzie nie można za ich pomocą sprawdzić prawdziwości konkretnych „historii”, można natomiast spojrzeć na problem ze strony osób od lat mieszkających w Niemczech, na co dzień kontaktujących się z młodymi „późnymi wysiedleńcami”, znających ich problemy. Osoby te – jako patrzące z zewnątrz, mogą udzielić bardziej obiektywnych informacji, bądź ogólnych spostrzeżeń, także zmian, jakie obserwują u kolejnych roczników młodych „późnych wysiedleńców”, jak również różnic między „Niemcami polskimi” a tymi z innych krajów pochodzenia (głównie „Niemcami rosyjskimi”).

Brak tu roszczeń do reprezentatywności w sensie statystycznym. Wyniki badań nie mogą być przenoszone na całą populację. Na ich podstawie nie można wysnuwać wiążących statystycznie wniosków. (W pewnym sensie – bez uprzedniego założenia i zamiaru – udało się osiągnąć jakiś stopień nasycenia, tak że zaczął się wyłaniać obraz pewnej całości i odnosiło się wrażenie, że kolejne wywiady raczej nie wniosłyby wiele nowego).

Jest to próba wyczerpującej analizy problemowej na podstawie konkretnych przypadków biograficznych.

Zastosowana – wciąż mało znana w Polsce – technika jakościowa, a dokładniej narracyjny wywiad biograficzny, wzorowany na prekursorze, Fritzu Schütze, pozwoliła na wnikliwsze zanalizowanie subtelnego zagadnienia identyfikacji narodowej młodych „późnych wysiedleńców” na przestrzeni ich całego, uwarunkowanego specyficzną sytuacją biograficzną, życia.

Podobnie jak Uli Bielefeld⁹ Reinhard Kreisel, Thomas Münster⁹ nie wychodzą w swej pracy od sformułowania hipotez, strukturujących sposób zbierania danych. Analizy dokonują na podstawie bezpośrednio opracowywanego materiału. Nie chodzi tu bowiem o to, by wypowiedzi badanych były – w jakimś uprzednio sformułowanym sensie sprawdzalności – „prawdziwe”, bądź „fałszywe”. Intencją była rekonstrukcja subiektywnych perspektyw na podstawie materiałów dostarczonych przez wywiady, a zatem odpowiedź na pytanie, jak badani widzą swoją własną sytuację. Dopiero w ramach drugiego kroku – interpretacji – przedstawienia te zostały ukazane w kontekście teoretycznym, tak że rozumiano je jako „subiektywne reakcje na obiektywne problemy”¹⁰.

⁹ U. Bielefeld, R. Kreisel, T. Münster, *Junge Ausländer im Konflikt. Lebenssituation und Überlebensformen*, Juventa Verlag, München 1982.

¹⁰ *Ibidem*, s. 10.

Wszystkie analizowane narracyjne wywiady biograficzne (w sumie 10) zostały przetranskrybowane (ok. 200 stron) bez zastosowania techniki literackiej¹¹.

Każdy wywiad biograficzny zaczynałam od słów: „Chciałabym Cię prosić, byś opowiedział mi swoją historię, począwszy od pobytu w Polsce, przez moment wyjazdu aż do dnia dzisiejszego, uwzględniając to, co było dla Ciebie najważniejsze”. Pierwsza część była narracyjna, w drugiej natomiast starałam się skłonić badaną osobę do rozszerzenia pozbawionych jednoznaczności momentów historii. Szczególnie zależało mi na rozwinięciu przez badanego pewnych, konkretnych kwestii, które w analizie zostały omówione wokół następujących obszarów: 1. Społeczno-demograficzne cechy badanych; 2. „Sukces edukacji”; 3. Polska – kraj lat dziecińczych; 4. Quasi-przymusowość migracji; 5. „Bliscy czym? Nazwiskiem!” – czyli: „Przedtem Smoczyk, teraz Smotschyk”; 6. Krąg rówieśniczy; 7. Doświadczenie dyskryminacji; 8. Bilingwalizm i poliglotyzm młodych „późnych wysiedleńców”; 9. Uczestnictwo w kursach polskiego – czyli język polski jako język obcy; 10. Działalność na rzecz współpracy polsko-niemieckiej, organizacje polonijne, organizacje ds. „późnych wysiedleńców”; 11. Kwestia wykorzenia; 12. Ojczyzna; 13. Przerwana socjalizacja i akulturacja; 14. Religijność młodych „późnych wysiedleńców”; 15. Praktyki kulturowe; 16. Znajomość „kultury wysokiej”; 17. Niemiecka ucieczka od nacjonalizmów; 18. Zatarcie granic narodowych jako wynik migracji i globalizacji; 19. Kryteria identyfikacji narodowej według młodych „późnych wysiedleńców”.

W odniesieniu do powyższych obszarów analizowałam wyróżnione uprzednio typy identyfikacji narodowej młodych „późnych wysiedleńców”.

W trzeciej części – pytań standaryzowanych, wzorowanych na A. Kłoskowskiej i B. Dietz¹² – prosiłam badanych o dokończenie zdań, m.in. „Jestem...”, chodziło mi przy tym o to, by pytania były jak najmniej sugestywne i nie padały w kontekście narodowym, a jak najbardziej neutralnym.

„JESTEM...” – CZYLI EMPIRYCZNE TYPY IDENTYFIKACJI NARODOWEJ MŁODYCH „PÓŻNYCH WYSIEDLEŃCÓW” Z POLSKI

W większości badań, bazujących na wywiadach biograficznych, unika się określeń „Badany Nr X”, a używa zmienionych imion lub pseudonimów, by podkreślić podmiotowość badanych. Czytając wielokrotnie wywiady, przyzwyczaiłam się do prawdziwych imion moich rozmówców. Dany fragment wywiadu, dany szczegół z biografii kojarzę bowiem z konkretną osobą. W samej analizie jednak, osoba badana staje się niejako pewnym typem¹³ – bowiem ze względu na bycie owym typem interesuje badacza. Stosuję zatem określenia w rodzaju: Europejczyk

¹¹ Technikę literacką zastosowała np. Dorothee M. Meister w swej opartej na wywiadach biograficznych, pracy traktującej o młodych wysiedleńcach z Polski (por. też: *Zwischenwelten der Migration, Biographische Übergänge jugendlicher Aussiedler aus Polen*, Jugendforschung, Juventa Verlag, Weinheim/München 1997).

¹² Por. A. Kłoskowska, *Kultury narodowe...*, załączniki; B. Dietz, *Wer bin ich? Was will ich...? Einstellungen und Orientierungen von jugendlichen Aussiedlern in Deutschland*, w: Hrsg. Forschungsinstitut der Friedrich-Ebert-Stiftung, *Deutsch sein und doch fremd sein. Lebenssituation und -perspektiven jugendlicher Aussiedler*, Bonn 1998.

¹³ Por. P. Mecheril, *Zugehörigkeitserfahrungen von Anderen Deutschen. Eine Empirische Modellierung*, w: Hrsg. L. Pries, *Transnationale Migration*, Nomos Verlagsgesellschaft, Baden-Baden 1997, przyp. 7, s. 10.

Neutralny (B.1, mar) – gdzie Europejczyk Neutralny – nie odejmujące podmiotowości – oznacza ustalony typ identyfikacji narodowej, która interesuje mnie przede wszystkim i niezależnie od jej miejsca w totalnej tożsamości badanych. Gdyby celem było podkreślenie identyfikacji „wystającej” spośród wielu składających się na totalną tożsamość jednostki, użyłabym zapewne rozróżnień typu „Filozof”, „Dziewczyna”). Skrót „B.1” – oznacza „Badanego nr 1”, a „mar” to swoisty kod, na podstawie określenia używanego przeze mnie wcześniej odnośnie do danego badanego, ułatwiający mi orientację.

Zarys ogólny typów identyfikacji narodowej pozwolił mi określić – po uprzedniej, wstępnej analizie każdego przypadku z osobna¹⁴ – jakie osoby i dla czego w ostatecznym rozrachunku samookreśliły się w taki, a nie inny sposób, jaką rolę pełnią tu poszczególne, ujęte przeze mnie w owych, analizowanych kilkunastu obszarach, czynniki obiektywne, identyfikacja przez otoczenie itp. Poszczególne „punkty”, czy czynniki, były następnie rozpatrywane łącznie dla wszystkich typów – porównywałam je i różnicowałam jednocześnie, w celu uzyskania nie tylko obrazu danego typu, ale także szerszego spojrzenia na grupę badanych, dostrzeżenia podobieństw i różnic między poszczególnymi typami, których redefinicji nie wykluczałam.

Typy identyfikacji narodowej wyróżniam zatem przede wszystkim na podstawie dokończenia zdania „Jestem”, traktowanego jako konsekwencję, wynik spłotu różnego rodzaju czynników; a także dodatkowo opierając się na umieszczonych w innych miejscach wywiadu informacjach wyjaśniających, dookreślających, tłumaczących bezpośrednio, bądź pośrednio taką, a nie inną odpowiedź. W rezultacie jest to wypadkowa samoidentyfikacji i identyfikacji przez otoczenie¹⁵ oraz wpływu poszczególnych czynników.

Wyodrębnione przeze mnie typy bazują głównie na wypowiedziach samych badanych, którzy określali siebie, np. jako Europejczyk, *Mischling*, Niemiec, Hanys, choć zdarza się oczywiście, że ktoś nie używa danego określenia, bądź też stosuje więcej samookreśleń, a ostatecznie zostaje przyporządkowany do jednego typu odpowiadającego „nadrzędnej” identyfikacji narodowej. Ustalając terminy miałam też na uwadze dokonania takich badaczy jak: A. Schrader, B. N. Nikles, H. M. Grise¹⁶, U. Boos-Nünning¹⁷, O. Hämming¹⁸, P. Mecheril¹⁹, A. Kłoskowska²⁰, czy J. Schmidt²¹.

Dookreślenie „integralny”, czy „niepewny” zapożyczyłam zatem od Antoniny Kłoskowskiej – choć, jak się później okazało – raczej mamy tu do czynienia z ambiwalencją w rozumieniu P. Mecherila, tj. taką, która nie pociąga za sobą

¹⁴ Por. metodę analizy zastosowaną przez Agnieszkę Widera-Wysoczańską, *Doświadczenia tanatyczne w życiu człowieka dorosłego*, Uniwersytet Śląski w Katowicach; Wydział Pedagogiki i Psychologii, 1996. Niepublikowana rozprawa doktorska, a także metodę zastosowaną przez D. M. Meister, *op. cit.*

¹⁵ Por. S. Ciesielski, *Kresy Wschodnie...*

¹⁶ Por. A. Schrader, B. N. Nikles, H. M. GRIESE, *Die Zweite Generation...*, s. 12.

¹⁷ Por. U. BOOS-NÜNNING, *Schulbildung ausländischer Kinder*, w: „Studien zur Kommunalpolitik”, t. 14, Bonn 1976.

¹⁸ Por. O. HÄMMING, *Zwischen zwei Kulturen. Spannungen, Konflikte und ihre Bewältigung bei der zweiten Ausländergeneration*, Leske + Budrich, Opladen 2000.

¹⁹ P. Mecheril, *op. cit.*, s. 5-27.

²⁰ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe..., Aneks.*

²¹ J. Schmidt, *W poszukiwaniu tożsamości. „Późni wysiedleńcy” z Polski lat 80. i 90. XX wieku w Niemczech*, w: W. J. Bursza, J. Serwański (red.), *Migracja, Polska, Europa*, Zakład Badań Narodowościowych PAN, Poznań 2003.

niedogodności, potrzeby zmiany tego stanu na przynależność do tylko jednego kontekstu²², natomiast określenie „neutralny”, oznaczające słabą identyfikację lub jej brak, od Olivera Hämmiga, pozostałe zostały wyróżnione na podstawie wypowiedzi badanych, jako oddające specyfikę danego przypadku. Określenie *Mischling* wprawdzie może wywoływać pejoratywne skojarzenia, ze względu na jego obecność w retoryce Niemiec hitlerowskich względem „nieczystych rasowo”, sami badani używają jednak tego pojęcia, które w ich rozumieniu nie ma negatywnego wydźwięku.

Wyróżniłam zatem cztery ogólne typy identyfikacji narodowej; w obrębie każdego z nich znajdują się jednak różne warianty, których pominięcie byłoby dużym uproszczeniem:

1) Europejczyk:

1. **Europejczyk Neutralny** (B.1, mar) – używa określenia Europejczyk, nie jest ani w 100% Polakiem, ani Niemcem, choć teraz bardziej Niemcem, nie powiedziała by, że jest Polakiem, ale ze względu na fakt, iż urodził się w Polsce, a wychował w Niemczech, nigdy nie będzie ani czystym, czy typowym Niemcem, ani Polakiem – a jeśli już *Mischlingiem*, z tym jednak, iż nie ma on poczucia przynależności narodowej, które jest według niego kluczowe, by móc powiedzieć, że się jest np. Niemcem, czy Polakiem, bądź jednym i drugim – bo tak też można się czuć. Narodowość nie odgrywa dla niego żadnej roli, odgranicza się od wszelkich „patriotyków” i nacjonalistów. Ważny jest sam człowiek. Jest wolnym człowiekiem i to mu najbardziej odpowiada. Pierwszą odpowiedzią było samookreślenie: Europejczyk.
2. **Europejczyk Sytuacyjny** (B.3, kam) – używa określenia Europejczyk, ponadto mówi o sobie „obywatel świata”, nie czuje się ani Niemcem, ani Polakiem, bardziej przypomina typowego Niemca – z wychowania, z zachowania, bardziej nim jest, ale nie lubi być identyfikowany jako Niemiec, woli jako Polak, bo emocjonalnie czuje się bardziej związany z Polską. Można czuć się jednocześnie Niemcem, Polakiem itd. Jest to płynne i zależne od sytuacji np. z wychowania Niemiec, ale ojczyzna – Polska. Pierwszą odpowiedzią było samookreślenie: Europejczyk.
3. **Europejczyk Niepewny** (B.9, koz) – używa określenia Europejczyk – to jedyne pewne, ani czysty Niemiec, ani Polak. Nie można się czuć jednocześnie Niemcem i Polakiem – on nie umiał, jest to „bardziej ambiwalentne”, określa się też jako „bardziej neutralny”. Mówiąc Europejczyk nie ma na myśli żadnego narodu. „Wszyscy jesteśmy Europejczykami”. Gdy się komuś wmawiało, że jest Polakiem, to nawet, jeśli się on nim później nie czuje, bo bardziej jest Niemcem, to i tak Polska pierwsza przychodzi na myśl. W Polsce jest określany jako Niemiec, w Niemczech – szczególnie tuż po przyjeździe – jako Polak, dlatego samemu nie wiedząc już kim właściwie jest, nie widząc sensu takich przyporządkowań, odrzuca jedno i drugie na rzecz jedyne pewnego – Europejczyka „cieszącego się na Europę”. Pierwszą odpowiedzią było samookreślenie: Europejczyk.
4. **Europejczyk Mischlingowy** (B.4, moj) – używa określenia Europejczyk, nie używa określenia *Mischling*, jest „Niemcem i Polakiem”, jednak ze

²² Por. P. Mecheril, *op cit.*

względu na to, że żył w dwóch krajach naród traci dla niego znaczenie, mógłby powiedzieć najpierw, że jest Europejczykiem. W rezultacie, w trakcie wywiadu określa się dalej jako Europejczyk. Można mieć więcej niż jedną narodowość. Podstawa to poznać język danego narodu, by móc ten naród „wyczuć” i mieć dostęp do jego kultury. Mógłby być zatem jeszcze Francuzem, czy Włochem. Ze względu na to, iż ojczyznę definiuje przez język, a on zna polski, niemiecki, angielski – jego ojczyzną jest Europa. Pierwszą odpowiedzią było samookreślenie: „Niemcem i Polakiem”, ale zaraz potem dodawał: „mógłbym powiedzieć najpierw Europejczyk”, które się później wysunęło na plan pierwszy.

2) Mischling (mieszaniec):

1. **Mischling Stopiony** (B.2, zan) – używa określenia *Mischling*, mówi, że nie może powiedzieć, że jest tylko Polakiem lub Niemcem, jest i jednym, i drugim – jest to wymieszane, trudne do rozdzielenia, zintegrowane, połączone, można to mieszać – trochę z jednego, trochę z drugiego, uznaje to za coś naturalnego, a probuje społeczeństwo mulikulturalne, można mieć więcej niż jedną narodowość – „można to kombinować, łączyć Polaka z Niemcem i Amerykaninem” – wszystko jednocześnie, wymieszane, a nie być odłącznie każdym. Pierwszą odpowiedzią było samookreślenie: „Jestem szczęśliwa w moim życiu”.
2. **Mischling Podzielony** (B.7, man) – używa określenia *Mischling*, najpierw jednak określenia „Polak i Niemiec” – są to dwie odrębne części tej samej osoby, dzieli ją na pół: do połowy Polak (np. w domu), od połowy Niemiec (np. wśród znajomych), podział ten jest jednak uznawany za naturalny – nie myśli się o tym, podobnie jak przestawianie się z jednego na drugie – uruchamiane w zależności od sytuacji, jednak globalnie jest się nadal i tym, i tym; można mieć więcej niż jedną narodowość. Pierwszą odpowiedzią było samookreślenie: „Jestem dziewczyną”, a następnie zapytanie, „w jakim kierunku ma iść to zdanie?”
3. **Mischling Neutralny** (B.8, sas) – używa określenia *Mischling*, nie mogąc określić się ani jako Polak, ani jako Niemiec – nie czuje się ani jako jeden, ani jako drugi, ale nie jest to dla niego uciążliwe. Poznał jedno i drugie, i najbardziej odpowiada mu „wymieszanie”. Przyporządkowanie do narodu nie ma dla niego znaczenia. Nie wykazuje też tendencji do określania się jako Europejczyk. Pierwszą odpowiedzią było samookreślenie: „Twardy orzech. Wszędzie w domu. Wszędzie i nigdzie? *Überall zu Hause* (wszędzie w domu). Lubię dużo zmieniać. Muszę/ albo potrzebuje zmiany”.
4. **Mischling Niemiecki** (B.6, pod) – nie używa określenia *Mischling*, odpowiada „Polak i Niemiec”. Uważa, że można być jednocześnie „Niemcem, Polakiem”, gdyż tak się właśnie czuje. Na pytanie o swoją narodowość – odpowiada kategorycznie: Niemiec, ponieważ prawie całe życie spędził w Niemczech, ma niemiecki paszport. Narodowość jest rozpatrywana raczej w kategoriach oficjalnej przynależności – we wszystkich dokumentach widnieje bowiem *deutsche Nationalität* (narodowość niemiecka), dlatego tak też odpowiada – zarówno będąc w Polsce (którą określa jako swoją ojczyznę), jak i w Niemczech. Pierwszą jego odpowiedzią było samookreślenie: „Jestem zrównoważony, mam silną wolę”, po uprzednim zapytaniu, „czy chodzi o nazwisko?”

- 3) **Hanys Niepewny** (B.5, krz) – Hanys (Ślązak) to jedyne pewne określenie, ale nie traktuje go w kategoriach narodowych. Jako jedyny wskazuje na to, że „kiedyś był Polakiem”, ale co do tego, czy jest nadal – sam się waha, raz odpowiadając: „no pewnie, tam się urodziłem, więc jestem”, a za chwilę, że jednak nie jest. Mówi ponadto, że Niemcem chyba nigdy nie był. Używa nawet określenia „Brazylijczyk”, którym chciałby się stać. Jednocześnie określa się jako Polak, czy Niemiec kojarzy z nacjonalizmem. Kilka razy przyznaje, że nie wie, czy „tacy, jak ja są uznawani przez Polaków za Polaka, przez Niemców za Niemca”. Najbardziej odpowiada mu wizja społeczeństwa wielokulturowego, na wzór amerykańskiego. Pierwszą jego odpowiedzią było samookreślenie typu: „Jestem studentem”, a następnie pytanie, „O co ci teraz chodzi?”
- 4) **Niemiec Integralny** (B.10, luk) – określa siebie wyłącznie jako Niemiec, choć urodzony w Polsce i żyjący w Europie; jedyna osoba, w której rodzinie jeszcze w Polsce odgraniczano się od Polaków, podkreślając swe niemieckie pochodzenie. Uważa, że nie jest możliwe czuć się jednocześnie jednym i drugim. Pierwszą jego odpowiedzią było samookreślenie typu: „Nazywam się Jan Kowalski, studiuje ekonomię, mam 25 lat”.

ZATARCIE GRANIC NARODOWYCH JAKO WYNIK MIGRACJI I GLOBALIZACJI

Badani wszystkich typów mówią o zaniku znaczenia narodu czy potrzeby zaklasyfikowania się jako Niemiec czy Polak. Wielu podkreśla, że nigdy się nad tym nie zastanawiało, „nie łaмаło sobie z tego powodu głowy”. Tłumaczą to głównie tym, że poznali dwa kraje, dwie kultury i dlatego nie widzą już konieczności identyfikacji z jakimś jednym, a nawet z jakimkolwiek narodem. Wszędzie można żyć, można się przyzwyczaić i można się zrealizować.

„Ja się w sumie nie czuję jako Polak lub jako Niemiec, wiesz? Ja w sumie poznałem tę i tę stronę, tego.../wiesz? I najlepiej podoba mi się taki Mischung (mieszanka/mieszanina)”. (Mischling Neutralny, B. 8, sas)

Kwestia narodu i przyporządkowania się zesła zatem na dalszy, rzec można marginesowy plan. Niektórzy, jak np. Europejczyk Neutralny (B.1, mar) mówią nawet o braku poczucia przynależności narodowej.

„Ja nie mam żadnego *Nationalgefühl*. Ja nie/ ja nie muszę należeć do jakiejś kultury specjalnie że/ żeby/ ja nie muszę powiedzieć, że jestem Polakiem albo że jestem Niemcem. Ja się czuję wolnym, taki, jak jestem i tak mi się to najbardziej podoba”. (Europejczyk Neutralny, B.1, mar)

Ważniejsze stały się określenia typu: „urodziłem się w Polsce, mieszkam w Niemczech”, „wciąż pamiętam, skąd jestem, ale żyję tutaj”. Poza tym badani podkreślają, że nie istnieją dla nich problemy związane z identyfikacją narodową, nigdy specjalnie się nad tą kwestią nie zastanawiali. Czasem dopiero mimochodem wychodzi brak oczywistości i problematyczność samoidentyfikacji (Europejczyk Niepewny, B.9, koz; Hanys Niepewny, B.5, krz), przynajmniej na poziomie deklaracji werbalnej, niekoniecznie natomiast jest jako taka odczuwana.

Badani często podkreślają, że nie wiedzą, co jest typowo polskie, a co niemieckie. Na przykład Europejczyk Niepewny (B.9, koz), mimo iż żył w Polsce 14 lat, nie potrafi powiedzieć, czy rodzice wychowali go w sposób typowo polski, czy może raczej niemiecki, czy to, co zaobserwował po jednej i po drugiej stronie, to tylko wyjątki, czy coś typowego.

„Nie wiem dokładnie, gdzie jest ta... Co, co charakteryzuje właśnie taką mentalność polską. Ja wiem/ ja znam mentalność mojej siostry, tylko, że nie wiem, nie mogę powiedzieć: to jest czysto polskie, a to... Znam tylko...tylko z rozmowy z moją siostrą to mogę tak wysłuchać jakby/ może, gdzie co jest”. (Europejczyk Niepewny, B.9, koz)

Podobnie Mischling Niemiecki (B.6, pod), który jednak przyjechał do Niemiec w wieku 5 lat, nie wie, co to jest polskie wychowanie, „zna tylko swoje”. Zauważa różnicę między sobą a Niemcami, tyle, że owa dotyczy przede wszystkim braku opanowania „tutejszego” dialektu. Badany wskazuje też na swoją „większą powściągliwość”. Sam jednak nie wie, czy „to dlatego, że jest z Polski”. Poza tym Mischling Niemiecki w Niemczech mieszkał cały czas na terenie Górnej Frankonii, a tamtejsi Niemcy uchodzą za powściągliwych i zimnych.

Właściwie jedynie Europejczyk Neutralny (B.1, mar) mówiąc o „tym całym polskim wychowaniu”, którego mu brakuje, ma na myśli raczej „kulturę wysoką”.

„(...) mnie brakuje to wszystkie wychowanie, jeszcze/ już za długo tutaj jestem w Niemczech i za krótko byłem w Polsce żeby być, żeby się czuć jako Polakiem. (...) Na to (wychowanie) też, y, ta cała szkoła, to całe szkolne wychowanie też, y, i polską historię, że na przykład ja się znam w polskiej historii to ja się prawie w ogóle nie znam, a za to w niemieckiej i w ta/ literaturą niemiecką się więcej, y, się lepiej znam niż polską i, hm, takie rzeczy”. (Europejczyk Neutralny, B.1, mar)

Badani nie radzą sobie z pytaniami „Być Polakiem/Niemcem/Europejczykiem znaczy...” Nie widzą żadnych cech, które ów Polak/Niemiec/Europejczyk „powinien” posiadać. Odpowiedzi na tego typu pytania są jakby naciągane „byleby coś odpowiedzieć”, najczęściej jednak badani sami przyznają, że nie potrafią na takie pytania odpowiadać. Nawet Mischling Podzielona (B.7, man), która podkreśla podział na sferę „polską” i „niemiecką” w poszczególnych obszarach życia codziennego mówi:

„Być Polakiem (śmiech)? To znaczy... nie wiem, być, być... Co za trudne pytania. Być Polakiem. Nie wiem co jest typowo Polakiem, czy są typowe jakieś/ Nie wiem – dla mnie chyba nie ma żadnego takiego ym nic typowego polskiego albo niemieckiego. Nie wiem. <M.T. Ani typowego europejskiego?> <R.> Też chyba nie, tym bardziej nie – bo typowo europejskie to już jest dlatego chyba niemożliwe, bo jest dużo krajów, które leżą w Europie i każdy kraj ma jakąś tam kulturę. I nie wiem – są na pewno jakieś różnice między Europą albo Ameryką, ale nie wiem, nie uważam tego jak ważne. Chyba nie ma nic takiego”. (Mischling Podzielona, B.7, man)

Mischling Podzielona (B.7, man) tłumaczy to jednak w następujący sposób:

„Ja też właśnie też nie mam takich stereotypów właśnie, że bym powiedziała, że Polak musi mieć te i te jakieś zainteresowania, tą i tą książkę musi przeczytać, bo na przykład ja się czuję jako na przykład Polka i nie czytałam takiej książki i nie mam pojęcia o tej literaturze. Tak, że to jest chyba niezależne”. (Mischling Podzielona, B.7, man)

Mischling Podzielona wie, że istnieje coś takiego, jak kanon kultury polskiej, różniła polskie od niemieckich tradycji itp. zdając sobie jednak sprawę, że części z tych rzeczy nie przyswoiła, bądź nie poznała, a mimo to czuje się m.in. Polką. Z tego powodu nie wydaje jej się, by trzeba było spełniać jakieś określone kryteria, by móc powiedzieć, że się jest np. Polakiem. Podobnego zdania jest chociażby Hanys Niepewny (B.5, krz):

„(śmiej) Być Polakiem znaczy – nie wiem co znaczy. (...) Ym (..) ym nie wiem, wiesz. (Yy nie/ mi się wydaje, że nie... yy. Albo? (..)/ Nie. Żeby być Polakiem nie trzeba żadnych warunków spełniać. Chyba nie. Mi się wydaje, że nie. Katolikiem być na przykład może (śmiej).” (Hanys Niepewny, B.5, krz)

Odpowiedź „katolikiem może” jest tu „naciągana”. Na pytanie, co znaczy być Niemcem, odpowiada:

„Nie wiem. Co to w ogóle znaczy być Niemcem, nie wiem. Chociaż Niemcem nie jestem (śmiej).” (Hanys Niepewny, B.5, krz)

Według Niemca Integralnego (B.10, luk), ktoś, kto nie jest Polakiem, nie może powiedzieć, co znaczy nim być:

„Być Polakiem znaczy... nie mogę tego powiedzieć, bo czuje się więcej jako Niemiec. (...) Być Niemcem znaczy...wiedzieć o własnej przeszłości, i z tego czerpać siłę, aby ulepszyć przyszłość”. (Niemiec Integralny, B.10, luk)

Odpowiedź Mischlinga Niemieckiego (B.6, pod):

„(śmiej) Być Polakiem znaczy...? Hm. (...) Na takie właśnie pytania nie ma odpowiedzi. Bo nie wiem. (...)”. (Mischling Niemiecki, B.6, pod).

Porównując te odpowiedzi z przeprowadzonymi wcześniej badaniami Barbary Dietz²³ można stwierdzić, że badani wpisują się w odpowiedzi młodych Niemców – z których, przypomnijmy, aż 40% (spośród 252 badanych) nie kojarzy, nie wiąże nic szczególnego z „byciem Niemcem”, podczas gdy tylko 9,9 % młodych „wysiedleńców” podzielało to zdanie. Podobnie jest w przypadku „być Polakiem”.

Właściwie tylko Europejczyk Mischlingowy (B.4, moj) dookreśla „bycie Polakiem”:

„Mmm, że się jest trochę innym jak tu/ jak Niemiec; że się ma coś z innej kultury mm. Inaczej się trochę myśli, i że umie się polski język, co myślę też jest w Europie też dużo warte. *Ja (tak)*, że się tak bardziej myśli tradycyjnie, nie tak liberalnie”. (Europejczyk Mischlingowy, B.4, moj)

Rozwija następnie wspomnianą wcześniej kwestię niemieckiego nacjonalizmu, a „bycie Europejczykiem” wiąże z jej przeciwieństwem:

²³ Por. B. Dietz, *Wer bin ich?...*, s. 20.

„Yy, że ino i nie myśleć w niemieckim nacjonalizmie albo polskim nacjonalizmie, że Europa będzie dla wszystkich/ coś ma”. (Europejczyk Mischlingowy, B.4, moj)

Europejczyk Sytuacyjny (B.3, kam) „nie ma pojęcia”, co znaczy być Polakiem. Wcześniej twierdził, że jest bardziej typowym Niemcem – przede wszystkim z wychowania, jednak nie lubi być identyfikowany jako Niemiec. Może to w jakiś sposób tłumaczyć poniższa wypowiedź badanego:

„Być Niemcem znaczy być szary, chytry. No, niektórzy bywa bardzo niemili na początku i potem już... prawie, że też nie (jest miły). Być... nie wiem... może zamkniętym dla innych kultur. Być dumnym z niemieckich samochodów. To jest... Moja rodzina też zawsze mówiła, że to zawsze znaczy, że biedny nie jesteś. Jesteś więcej bogaty, tobie źle nie idzie. Nawet jak są ludzie, którym bardzo źle idzie w Niemczech, ale... nie znam takich przypadków”. (Europejczyk Sytuacyjny, B.3, kam)

Jest jedyną osobą, która tak krytycznie się wypowiada na temat Niemców. Europejczyk Sytuacyjny jednak, właściwie jako jedyny, doświadczył dyskryminacji (dla porównania sześć spośród badanych osób, a mianowicie: Niemiec Integralny, B.10, luk; Mischlig Niemiecki, B.6, pod; Mischling Podzielona, B.7, man; Mischling Stopiona; B.2, zan; Europejczyk Neutralny, B.1, mar i Europejczyk Niepewny, B.9, koz; nie doświadczyło osobiście żadnej dyskryminacji) – gdy był mały, wyśmiewano się z niego, „że jest z Polski”, że jest inaczej ubrany, później zazdroszczono mu, że się lepiej uczy i posługuje językiem niemieckim, niż niemieckie dzieci; jego rodzina doświadczała też zawiści ze strony Niemców za to, że jej się „lepiej powodzi”. Stąd obraz „niemiłego na początku i potem już prawie zawsze” Niemca, zamkniętego na inne kultury. Owe, głęboko zapamiętane, przejawy dyskryminacji ze strony Niemców, zapewne przyczyniły się do tego, że mimo iż stał się „typowym Niemcem”, nie chce się ani jako taki identyfikować, ani być uznany za Niemca przez innych.

Europejczyk Sytuacyjny braku akceptacji doświadczył jednak również ze strony żyjących w Polsce Polaków – kolegów, z którymi niegdyś się bawił, którzy „wzywali go od nazistów”.

„W Polsce to też było też tak, nie wiem, ile też lat tam miałem..., też zostałem określony od tych dzieci, które mnie znały, z którymi się kiedyś tam bawiłem, zostałem jako nazista przezywany. No, wtedy miałem 11 lat może. Mój ojciec przyjechał z Niemczech na niemieckich numerach w jakimś wypaśniańskim samochodzie i później mówili: ‘Nazista przyjechał’”. (Europejczyk Sytuacyjny, B.3, kam)

W rezultacie ostatecznie stawia na otwartą, tolerancyjną i różowym flamastrem pisaną „europejskość”, mimo „sytuacyjnego” – jak to określa – bycia Polakiem, Niemcem, bądź Europejczykiem. Opcja europejska to opcja za aprobowanym przeciwieństwem „bycia Niemcem”, ale też w dużej mierze „bycia Polakiem”:

„<MT. Być Europejczykiem znaczy> <R.> „No, być otwartym (...) dla innych kultur, być nowoczesnym, być (...) ogólnie etycznie... dobrym – mniej więcej. (...) I nie wiem, po prostu... (...) jesteś ciekawy (...) Europy i nie wiem, jesteś otwarty na innych, po prostu. (...) Nie zamykasz się tak. (...)” (Europejczyk Sytuacyjny, B.3, kam)

Dla kontrastu, Europejczyk Niepewny (B.9, koz) „nie ma pojęcia, co znaczy być Niemcem lub Polakiem”. Podobnej odpowiedzi udziela odnośnie do „bycia Europejczykiem” mówi:

„(śmiej) E, yf, dalej! <MT. Mówiłeś, że jesteś Europejczykiem!> <R.> Y, ja, y, bo...w sumie to jest taka sprawa, że nie jestem ani Niemcem ani/ nie czuje się ani Niemcem, ani nie Polakiem, dlatego... Ale co znaczy dla mnie, że jestem Europejczykiem? (...) W sumie tylko, że jestem/ że mieszkam w Europie, że jestem urodzony w Europie itd.” (Europejczyk Niepewny, B.9, koz)

Dopytany jednak, przyznaje, że „bycie Europejczykiem”, którym się przecież określa, nic dla niego nie znaczy. Wybiera to określenie, bo nie czuje się ani Niemcem, ani Polakiem.

Europejczycy identyfikują się ponadto z czymś, czego według nich właściwie jeszcze nie ma:

„Europejczycy...ja bym może powiedział, że Europa i Europejczycy jest *die Nation der Zukunft* (naród przyszłości)”. (Europejczyk Neutralny, B.1, mar)

Identyfikacja jako Europejczyk to nadzieja na powstanie „nowego narodu”, obejmującego tych, którzy nie mieszczą się w ustalonych jednoznacznie ramach „Polaka” bądź „Niemca”.

„(Europejczycy) Przed Amerykaninów (śmiej). Ale to też dla mnie ludzie, którzy... No bo też naprawdę, to Europejczyka tak jeszcze nie ma. Jeszcze nie ma tego pomysłu na Europejczyka. To jest jeszcze za daleko. Jeszcze każdy się identyfikuje, że jest Niemiec, Polak, byle co, nie wiem”. (Europejczyk Sytuacyjny, B.3, kam)

Poza tym to, co się dopiero tworzy widzą w pozytywnych barwach:

„No, być otwartym (...) dla innych kultur, być nowoczesnym, być (...) ogólnie etycznie... dobrym – mniej więcej. (...) I nie wiem, po prostu...(...) jesteś ciekawy (...) Europy i nie wiem, jesteś otwarty na innych, po prostu. (...) Nie zamykasz się tak. (...)” (Europejczyk Sytuacyjny, B.3, kam)

Z drugiej jednak strony, mimo deklarowanej „otwartości” Europejczyk Sytuacyjny (B.3, kam) często wyraża wręcz nienawiść do Ameryki. Mówiąc o Europie, „czy europejskości” przeciwstawia ją zawsze Ameryce. Przenosząc jakby „klasyczne” różnicowanie „my-oni” – „Polak-Niemiec”, na szerszą, międzykontynentalną płaszczyznę.

Dla porównania jednoznacznie podwójny Mischling Niemiecki (B.6, pod) twierdzi, że mówiąc o kimś Europejczyk, właściwie nie wiadomo, o co i kogo chodzi, o jaką kulturę, o jaki kraj. Dopiero odpowiedź Grek, czy Hiszpan w jasny sposób określa daną osobę.

„Ahaaaa! (...) Niemcy, czy Europejczycy?! To ciężko powiedzieć. Zresztą: jaki Europejczyk? Czy są z Włoch, czy są z Hiszpanii, czy są Greci albo Niemcy. To jest całkiem...no, jest inna kultura. Ciężko powiedzieć. To się nie idzie wypowiedzieć na takie pytania. Czy są Europejczyki, czy są Niemcy. To nie wiesz, o czym chodzi. Jak chcesz powiedzieć: *Aus Europa* (z Europy) – to nie wiesz, z jakiej/ nie wiesz jakiej/ jaki kraj. Nie wiem. Nie umiem takich pytań odpowiedzieć. Następne!” (Mischling Niemiecki, B.6, pod)

Europejczyk Mischlingowy (B.4, moj) opowiadając swą historię i zatrzymując się na kolejnych punktach, czy etapach życia również mówi o dyskryminacji. Zawsze – ze względu na akcent, którego w przeciwieństwie do Europejczyka Sytuacyjnego (ów przybył do Niemiec w wieku 5 lat, a Europejczyk Mischlingowy

B.4, mój, w wieku 9 lat) „nie zgubił zbyt wcześnie” – pytano go, „Skąd jesteś?” i zawsze „musiał” odpowiadać: „z Polski”, dlatego do dziś nie lubi tego pytania.

„Po dialekcie niemieckim, że jest taki coś/jest akcent, barzej szło poznać, że jestem z Polski – zawsze się pytali: ‘Skąd ty jesteś?’ – i że z Polski, to takie pytanie jest bardzo niefajne. Teraz, w tych czasach to nie jest już problem – mały akcent jest, ale ten akcent – nie idzie powiedzieć, z jakiego języka. Każdy się pyta, ale jak – z Polski, to nie umie powiedzieć, nie idzie tego już poznać, jaki mój język był pierwszy. Ii w gimnazjum było się trudno tak zinteg/zaintegrieren (zintegrować)”. (Europejczyk Mischlingowy, B.4, moj)

Dystans Niemców wobec siebie badany tłumaczy jednak tym, iż być może po prostu w Bayreuth, czy całej Górnej Frankonii ludzie są mniej przychylni wobec innych, bardziej zamknięci i mają trochę inną mentalność. Właściwie dopiero na studiach nastąpił „bardzo dobry czas”. Przybyli „z całych Niemiec” Niemcy są bardziej otwarci. Poza tym, na Uniwersytecie w Bayreuth jest dużo cudzoziemców i panuje atmosfera wielokulturowego współżycia.

Zarówno Europejczycy, jak i Mischlingi (oprócz Mischlinga Niemieckiego) oraz Hanyś Niepewny wyrażają aprobatę dla postępującego mieszania się kultur. Odpowiada im wizja społeczeństwa wielokulturowego, *melting-pot* (*Schmelztiegel*) na wzór społeczeństwa amerykańskiego, gdzie jest wiele różnych kultur i narodowości, a każdy jest po prostu Amerykaninem. Akceptują analogiczną sytuację w Europie, choć, jak twierdzą, społeczeństwo europejskie, podobnie jak kultura europejska znajdują się dopiero w początkowym stadium. Inni do wizji takiej odnoszą się sceptycznie, wskazując na odmienną historię Europy, na to, że poszczególne kraje, narody nie będą chciały zrezygnować np. z „bycia Włochem” na rzecz tylko i wyłącznie „bycia Europejczykiem”.

„To znaczy mi to jest po prostu obojętne, kim jestem. Najlepiej to mi się podoba Ameryka. Ameryka – tam jest tyle/ mieszka i jakoś wszyscy mieszkają pod jednym dachem, jak to się mówi. I jakoś ten, jakoś każdy jest Amerykaninem, nie? Albo nie wiem za co oni się tam uważają, ale tam jest tyle tych/ tyle narodów skupionych, że mi się podoba taki *multikultureller Staat* (państwo wielokulturowe). Takie coś mi się podoba, taki *melting pot*, jak to się mówi. <M.T. Myślisz, że to się też uda w Europie, czy nie?> <R.> Mhm, na pewno kiedyś/ na pewno kiedyś tak będzie. Już teraz na przykład, już dużo krajów jest wymieszanych i tak dalej, nie. (...) Nie tylko z Europy, na przykład we Francji mieszka dużo tych/ wszędzie mieszka dużo obcokrajowców. Myślę, że tak, że super, no. I wszyscy razem ze sobą, się tolerują nawzajem, to jest najważniejsze – tolerancja, to jest podstawa wszystkiego”. (Hanyś Niepewny, B.5, krz)

Europejczyk Mischlingowy (B.4, moj) podkreśla bezpośredni wpływ migracji na identyfikację narodową, a mianowicie, że osoba mieszkająca całe życie w jednym kraju, np. w Niemczech, może powiedzieć o sobie, że jest najpierw Niemcem, a później Europejczykiem. Jeśli ktoś jednak zmienił bądź zmieniał kraje stałego pobytu, powie raczej, że jest Europejczykiem, bo przynależność do konkretnego narodu traci dla niego wartość.

„Ja (tak) – powiedzieć, że się jest wpierw Niemcem, a potem Europejczykiem, to mogą ludzie powiedzieć, co nie mają takich problemów jak ja, że się urodziłem w Polsce, a urosłem w Niemczech. Jak ktoś umrze w Bayreuth’cie i żyje całe swoje życie w Bayreuth’cie, to może tak o sobie powiedzieć. A ja widziałem te dwie kultury i można powiedzieć, że mi ten naród yj polski albo niemiecki nie jest tak ważny – że mogę powiedzieć wpierw Europejczyk, a potem Polak i Niemiec”. (Europejczyk Mischlingowy, B.4, moj)

Nie bez znaczenia jest tu też niemiecki kontekst narodowy i „niemiecka ucieczka od nacjonalizmów”, której przyczyna tkwi głównie w nazistowskim elemencie w historii Niemiec. Europejczyk Mischlingowy na pytanie „Być Niemcem znaczy...”, odpowiada:

„Że się ma bardzo trudno z niemiecką historią – Hitler, II wojna światowa – że yyy jeszcze dużo to jako/ że jeszcze o tym myślą i myślą, że wszyscy Niemcy są tacy, jak ci z III Rzeszy, ale to (..) nieprawda. <M.T. To, że kto tak myśli? Niemcy czy inni?> <R.> Ym muszę powiedzieć ym, jak ja jestem z ludziami w moim wieku, to oni już o tym nie myślą. Oni mają barzej ten kompleks, że każdy, w mediach albo też ci starsi, politycy mówią, że ‘Ja (tak), my są tacy źli’, że Hiltler i drugo wojna, a oni mówią się barzej: ‘Nie. My z tym nic nie mamy zu tun (do czynienia)’, My są już daleko od tego, że to mają z pokojem zostawić i nie ino mówić, że my są schuldig (winni). (Europejczyk Mischlingowy, B.4, moj)

Niemcy nadal są w świecie kojarzeni z II wojną światową.

„Po maturze robiłem ten *Sozial/Zivildienst* (służba zastępcza) i po Zivildienście miałem możliwość wyjechać na 4 miesiące do Ameryki, tam pracować w takim... nazywa się camp – może wiesz, nazywa się obóz. I dzieci małe tam jeżdżą, i spędzają ferie. I tam, jak tam byłem, to byłem tam jako Niemiec, miałem niemiecki paszport, że żyje tutaj i tak dalej i poczułem tam, że Amerykanie na przykład w moim wieku na przykład – nie wszyscy, ale niektórzy niepozytywnie patrzą na Niemców, co nie? Było tam raz w tygodniu, w sobotę to było takie – *camp-fire* się nazywało, ludzie przyjeżdżali i robiliśmy duże ognisko i każda grupa musiała jakieś tam gry przedstawić albo jakieś tam skecze, wiesz tam, nie, takie/ takie – wiesz co to jest skecz? No, no. I taki jeden Amerykan cały czas.../ o II wojnie światowej był to skecz. O tym jak Niemcy, o tym jak Amerykanie na Niemcy strzelają i ja był ten Niemiec tam, co musiał się wiesz – brać udział w tym i zawsze miał umierać. Oni do mnie strzelają – trytytyty, a ja mam umierać. Trochę się wkurzałem, że to nie jest tak ok. z jego strony, ale tam, co tam”. (Mischling Neutralny, B.8, sas)

Badani wskazywali, że będąc za granicą cieplej reagowano na nich jako Polaków, niż jako Niemców, mimo iż wiele mówi się o złym wizerunku Polaków-złodziei samochodów.

„Bo wiem na przykład w Ameryce, jak powiedziałam, że jestem z Niemiec, a no to fajnie tego – a jak powiedziałam, że jestem z Polski – ‘Ach witamy’ i tego, ‘A ja mam dziadka też z Polski’, i tego i potem/ I powiedziałam: ‘Dzień dobry’ – (a oni:) ‘Dzień dobry’ z tym swoim amerykańskim akcentem i tak dalej. I dlatego oni tam bardzo lubili, bardziej Polaków niż Niemców – miałam takie odczucie”. (Mischling Stopiona, B.2, zan)

W Niemczech powiedzenie: „Jestem dumny, z tego, że jestem Niemcem” – uchodzi już za nacjonalizm. Tak też ustosunkowują się do tego badani.

„Jak przywiązuję wagę do jakiegoś narodu, to w pewnym sensie/ to już jestem nacjonalistą, na przykład – to znaczy nie, masz rację – też nie. Nie jest tak. To, że jestem Polakiem, to, to moim zdaniem już jest trochę/ dąży, do nacjonalizm, nie? Albo nie, jak powiem, że jestem Polakiem, to nie, ale i jestem dumny z tego, to trochę *Nationalismus* (nacjonalizm) – czy nie? Nie wydaje ci się? Moim zdaniem tak jest. Ale tak, że powiem – jestem Polakiem to nie jest *Nationalismus* (nacjonalizm)”. (Hansy Niepewny, B.5, krz)

Europejczyk Neutralny (B.1, mar) negatywnie odnosi się do wszelkich „patriotyków”:

„(...) bo jest dużo Polaków, którzy są, którzy tutaj mieszkają w Niemczech są bardzo patriotyczni i *nationalistisch, polnisch nationalistisch* i tego/to mi się nie podoba w ogóle, bo wtedy nie muszą tutaj mieszkać. To wtedy mogą pojechać z powrotem do Polski i tam żyć. Złożyć swoje/ *ausleben-den* (wyżyć)/, swój Patriotismus (patriotyzm). <M.T. A czy Ty uważasz, że masz uczucia patriotyczne?> <R.> Y. Nie, nie mam. W Pols/polskiego pat/patriot-yy/ jak to się mówi patriotyzmu? Nie mam w ogóle i niemieckiego, nie jestem patriotykiem, nie. I nie lubię żadnych patriotyków (śmiech) Wszystko jedno, z jakiego kraju”. (Europejczyk Neutralny, B.1, mar)

Mischling Stopiona (B.2, zan) opisuje Polaków w Stanach Zjednoczonych, którzy w domu mają porozwieszane flagi polskie – dotyczy to zresztą nie tylko polskiej mniejszości, ale także innych – podkreślając, że w Niemczech byłoby to nie do pomyślenia.

„Dlatego tata tego kolegi od mojego brata (ten z USA), to on yy ma tam dom i on, jak wejdiesz do tego domu, to tam ma polskie flagi, orla i takie/ takie rzeczy, wiesz – jakiś plakat: ‘Zakopane’, ‘Mazury’ – i on tak bardzo żyje w tym. Wiesz, chyba jest tak bardziej wolny, bo jakby na przykład my tu, na tym mieszkaniu flagę jakąś wywiesili, to zaraz by: ‘Mmm – co to jest?!’ i tego: ‘Dlaczego?!’ W Ameryce i tak oni mają te swoje flagi wszystkie”. (Mischling Stopiona, B.2, zan)

Dyskredytujące narodowość tło, nie pozostaje bez wpływu na identyfikację narodową. W rezultacie, jak podkreśla Europejczyk Niepewny (B.9, koz), w Polsce badani byli jeszcze za młodzi, by mogło się u nich wykształcić poczucie przynależności narodowej (*Nationalgefühl*) – nawet, jeśli dana osoba chodziła już do szkoły i uczyła się *Rory*, czy brała udział w akademiach i dostrzega, że w Polsce był większy nacisk na sprawy narodowe. Co więcej, ze względu na to, że w Niemczech tego nacisku nie było, nie wykształciła się też niemiecka identyfikacja narodowa.

„Ja tutaj niestety.../ Właśnie pamiętam, że w Polsce... o!!! że właśnie tutaj, o! To uczucie do ojczyzny było i tak o wiele większe. Przez to, że na przykład i tak już w szkole to było więcej, mm, te, wszystkie apele, y, no i uroczyste, nie? No. To już samo to dawało takie uczucie do tej, y, do ojczyzny, do Polski wtedy. A tutaj tego nie ma. Tutaj mają tak wielkiego świra na/ na w ogóle jakieś tam (...) uczucie do swego kraju. Tego tutaj nie ma. Ym. To odbieram jako negatywną sprawę, której w ogóle nie rozumiem, ale przez to, że to uczucie do Polski z powrotem w Niemczech coraz mniejsze było, a do Niemiec to i tak tego uczucia to w ogóle nie/ nie narosło/ nie narastało i ten, dlatego nie jestem ani Polakiem, ani Niemcem. Tylko moja ojczyzna to jest w sumie tylko Europa. Dlatego to, czy jestem obywatelem niemieckim, czy polskim, dla mnie nie gra roli”. (Europejczyk Neutralny, B. 9, koz)

KRYTERIA IDENTYFIKACJI NARODOWEJ WEDŁUG MŁODYCH „PÓŹNYCH WYSIEDLEŃCÓW”

Mimo iż badani zgodnie podkreślają, iż najważniejsze jest subiektywne poczucie przynależności narodowej:

„Najważniejsze to, co czujesz, czym się czujesz, nie. To jest najważniejsze, nie. To jest na przykład najważniejsze”. (Hans Niepewny, B.5, krz),

„Yyy to musi sam zdecydować, co mu jest ważne. Gdzie się czuje najlepiej i (...)”. (Mischling Stopiona, B.2, zan),

a brak tego poczucia uniemożliwia określenie się jako Polak, bądź Niemiec, to jednak z rozmów wynika, iż istotne są także czynniki obiektywne, takie jak: znajomość języka, wychowanie w danym kraju, znajomość kultury, akceptacja przez innych członków wspólnoty, czy posiadanie obywatelstwa danego kraju.

Europejczyk Mischlingowy (B.4, moj) na pierwszym miejscu stawia znajomość języka danego narodu. Tylko znając język można poznać „ducha narodu” i jego kulturę. Z drugiej jednak strony przyznaje później, że sama znajomość języka to za mało, by przez przedstawicieli danego narodu zostać uznanym za „swego”.

„No, pierwsze na pewno język – jaki ma się język – i potem przez język ma się możliwość dużo przez media, książki i telewizor. I to robi ta.../ jak się czuje/ jak się czuje ten naród. Jak się ma język to się można jako wszystko czuć, jak się ma się możliwość z tą inną kulturą mieć kontakt. <MT. Czyli uważasz, że jak poznasz japoński, to będziesz mógł się czuć Japończykiem?> <R> (śmiech) Tak, tylko że w Japonii, to oni też bardzo patrzą, jak ktoś przyjdzie, jak ktoś nie z Japonii jest, że to jest, hm, *Barbar/ Barbar/ Barbar* (barbarzyńca), że to jest coś niskiego. To oni też mają taką mentalność. Japończykiem nie będę za bardzo. Ale tak, ta kultura – pierwszy jest język. To jest tak – jak poznać kulturę? Tak jak w polskim – w polskim jest dużo nowych/ nowych wyrazów z *Landwirtschaft* (rolnictwo), z/z *agrar* (rolniczy) rzeczy. To jeszcze jest znak, że ta kultura jeszcze barzej jest z ziemią – *mit Landwirtschaft verbunden* (powiązana z ziemią). I to tak bardzo/ y, to są takie znaki. Niemiecka/ w niemieckim już tego nie ma, bo ten język już jest całkiem inny, zmieniony. W języku też się pokazuje jakąś kulturę. I tak samo w Japonii. Jak się zna jakąś kulturę, to się idzie/ mieć coś z nią, wyciągnąć, poznać lepiej (...).” (Europejczyk Mischlingowy, B.4, moj)

Hanys Niepewny (B.5, krz) wprowadzie podkreśla subiektywne kryteria przyporządkowania się do jakiegoś narodu, w praktyce jednak dużą wagę przykładu do akceptacji ze strony innych członków wspólnoty narodowej, kilkakrotnie zastanawiając się na głos, czy „Niemcy uznają takich, jak on za Niemców, a Polacy, za Polaków?”

„A Niemcem nie wiem. Niemcem chyba nigdy nie byłem tak rzeczywiście. I też tak nie wiem – czy przez Niemców zostajesz uznany tak jak Niemiec? Też nie za/ bo byś musiał/ jak powiesz, że jesteś z Polski albo coś takiego, to on cię nie uzna jako Niemca. Jesteś Polakiem po prostu – jak jesteś z Polski, nie. Też Niemcem – nigdy też chyba nie byłem, wiesz. I to mi było też obojętnie. Mi to było w sumie obojętne – czy byłem czy nie byłem. No”. (Hanys Niepewny, B.5, krz)

Europejczyk Neutralny (B.1, mar) wskazuje na niemożność określenia siebie „czystym Niemcem” – nawet, jeśli by tego chciał – ze względu na to, iż ma świadomość, że tak nie jest. A skoro tak, badany przyznaje jednocześnie, że nie jest tak, że tylko i wyłącznie jednostka sama decyduje o tym, czy jest „czystym Niemcem”, czy też nie. Istnieją bowiem pewne kryteria zewnętrzne, według których klasyfikuje się dane jednostki do odpowiednich kategorii, a niespełnienie których powoduje dyskwalifikację. Świadomość występowania takich kryteriów sprawia, iż jednostka nie może nie uwzględnić ich w autoidentyfikacji wbrew posiadanej wiedzy. Powodowałyby to bowiem zafalszowanie rzeczywistości, okłamywanie samego siebie. Dla badanego fakt, że urodził się w jednym kraju, spędził tam jakiś czas życia, a następnie większą część życia mieszkał w innym, jest jednoznaczne z tym, że nigdy nie będzie „czystym” Niemcem, czy Polakiem nawet, jeśli obecnie całe jego otoczenie jest niemieckie, myśli na co dzień w języku niemieckim, ma trudności coraz większe z porozumiewaniem się w języku polskim, zajmuje się „tylko niemieckimi sprawami” – niemiecką literaturą, sztuką, historią, raczej

zamierza spędzić resztę życia w Niemczech (ewentualnie w Szwecji, czy Szwajcarii, ale na pewno nie wróci do Polski), podkreśla, że jego mentalność – cokolwiek ona oznacza – jest niemiecka, podobnie zachowanie, a ponadto, że nie różni się on właściwie od swych znajomych Niemców. Nie istnieje jednak możliwość wymazania polskiego etapu życia i faktu urodzenia w Polsce – czego zresztą badany wcale sobie nie życzy. Podkreśla, że nie można tego wziąć w nawias, że nie chce zapomnieć Polski, języka. Z drugiej jednak strony nie wyraża pragnienia przekazania języka polskiego swych przyszłym dzieciom. Decyzję pozostawia swojej przyszłej żonie – a ponieważ najprawdopodobniej zostanie nią obecna przyjaciółka badanego – Niemka – nie wyrażająca aprobaty dla wychowywania dzieci w dwóch językach – przypuszczać należy, iż badany – w swej rodzinie prokreacyjnej – nie będzie kontynuatorem „polskości”. A raczej sprowadzi się to do poinformowania swych dzieci, gdzie się urodził, tudzież kilku wizyt w Polsce. Badany nie mogąc określić się ani jako „czysty Niemiec” (czego zapewne by chciał), ani jako „czysty Polak” wybiera trzecią drogę – „bycia Europejczykiem”, choć w pewnym miejscu mówi też o sobie *Mischling* (mieszaniec) – „i z tego, i z tego”. To on właśnie krytykuje „patriotyków”, w tym także „Polaków w Niemczech”, którzy nie potrafią pohamować swych uczuć patriotycznych. Twierdzi, że skoro tak kochają Polskę, to powinni do niej wrócić i tam manifestować swą „polskość”. Wszelkie przejawy patriotyzmu odbiera jako nacjonalizm. Podobnie negatywnie wypowiada się o Turkach, którzy przyjeżdżają do Niemiec i zamykają się w swoich gettach, żyją tylko swoją kulturą, nie chcą integrować się z „tutejszymi”. Europejczyk Neutralny (B.1, mar) jako jedyny na prośbę o dokończenie zdania zareagował: „Tu pewnie ci chodzi, czy Polak, czy Niemiec?! To ja powiem tak: Europejczyk”. Przez cały wywiad podkreślał swą „praktyczną” niemieckość oraz, że nie chce zapomnieć skąd jest. Akcentuje marginalną rolę narodowości w swoim życiu, jak również fakt, że nigdy nie zastanawiał się, kim jest – Polakiem, czy Niemcem. Mogłoby to świadczyć – idąc tropem Baumanna – o braku problemu z samookreśleniem, gdyby nie fakt, iż pytania tego rodzaju go denerwują, dlatego między innymi niezbyt chętnie jeździ do Polski. Wyjazd do Polski wiąże się z odwiedzaniem rodziny i „głupimi wywiadami”. Swą dziewczynę chce jednak do Polski zabrać, „żeby jej wszystko pokazać”.

„Ja myślę teraz, że ja jestem może więcej Niemcem niż Polakiem, bo ja się tutaj wychowałem, większy czas się tutaj w Niemczech wychowałem i myślę po niemiecku, mam prawie tylko niemieckich przyjaciół i zajmuję się prawie tylko niemieckimi rzeczami i myślę, że teraz to jest więcej Niemcem niż Polakiem, ale ja cały czas wiem, skąd ja jestem, gdzie się urodziłem, i dlatego myślę, że tak dużej różnicy to nie mam. (...) Tylko ja bym chyba teraz nie powiedział, że jestem Polakiem, to bym nie powiedział. Bo mi dla tego brakuje tego *Nationalgefühl* (poczucie przynależności narodowej) i wszystkie to polskie wychowanie mi brakuje może. Za długo już tutaj jestem w Niemczech i za krótko byłem w Polsce, żeby być, żeby się czuć jako Polakiem. (...) Ale ja bym też teraz nie powiedział, że jestem *typisch Deutsche* (typowy Niemiec), bo taki nie jestem, yyy (przecząco). <M.T. Czyli kim jesteś?> <R.> „Europejczykiem”. (Europejczyk Neutralny, B.1, mar)

Dla Europejczyka Niepewnego (B.9, koz) identyfikacja przez otoczenie jest właściwie koniecznym warunkiem samoidentyfikacji narodowej. Uzależnia zatem autookreślenie od reakcji i akceptacji ze strony „innych Niemców”, „innych Polaków”. Samookreślenie się jako „Polak”, bądź „Niemiec” są zatem niepewne, podczas gdy samookreślenie „Europejczyk” jest najmniej problemowe, nie trzeba

się z niego tłumaczyć, bo oczywistym jest, że każdy zareaguje na nie: „oczywiście, że jesteś Europejczykiem, wszyscy jesteście Europejczykami”. „Europejskość” staje się tym samym jedyną pewną identyfikacją.

„To jest bardzo/ bardzo ambiwalentne. Y, sprawa jest śmieszna, bo (...) jeśli ja tutaj powiem komuś, że jestem... – znaczy teraz już może nie, ale wcześniej, już jak tutaj przyjechałem, już miałem od zaraz niemieckie pochodzenie – bym powiedział, że ja jestem Niemcem, to by mnie (...) wyśmiał. Jakbym pojechał – powiedzmy 5 lat później – do Polski, już z/ z akcentem niemieckim i bym powiedział „he” – w Polsce – „jestem Polakiem”, to by mnie wyśmiał. Dlatego jestem... Dlatego nie mogę powiedzieć, kim jestem, bo (...) w tym kraju jestem tym, w innym kraju jestem znowu tym innym, dlatego potem sam się nie wie, kim się jest. To jest to sprawa, ja, to jest...Dlatego to nie jest dla mnie takie...jednoznaczne, co ja mówię, czym jestem, dlatego mam takie problemy z Twoimi pytaniami. I później to zostaje. Jak powiem Europejczykiem/ że jestem Europejczykiem – to mi nikt nie powie. „Naturalnie jesteś Europejczykiem, my tak samo jesteśmy Europejczykami”. (3) Dlatego tak mówię”. To może kogoś śmieszyć, ale (3) ja ina/inaczej nie czuję. (5) Jest to bardzo rela/relatywne. Jakbym tutaj znowu powiedział w Niemczech, że jestem Polakiem – oczywiście, jestem urodzony w Polsce, (...) nie ma sprawy. <M.T. A gdybyś powiedział: „Jestem Niemcem”?> <R.> Jakbym teraz... Ja teraz bym mógł powiedzieć, że jestem Niemcem, bo/ y, bo mówię ich językiem. Y, jak/ jak nowych ludzi poznaję, to/ y, to (...) już może się jeszcze pytać: ‘A ty to może nie jesteś z Bajerów, ale możesz być np. *Niedersachsen* (Dolna Saksonia)’ – albo coś w tym rodzaju. Znaczą już mnie jako *Ausländer* (cudzoziemiec) już mnie/ już mnie nie tak łatwo poznać. Chyba, że się/ chyba, że jeszcze jestem zmęczony i potem mi się.../ nie dają sobie za dużo, y, y, no, jak się mówi? *Mühe* (wysiłek). Wtedy, jak ja powiem, że jestem Niemcem, to mi/ to mi to każdy weźmie za prawdę. (3) teraz mógłbym mówić, ale...(...) *Na ja*, dla mnie to już nie jest ważne. Dla mnie to – szczerze mówiąc, nie wiem, czy to było kiedyś ważne – ale jest to nieważne. Się nie liczy. (...)”. (Europejczyk Niepewny, B.9, koz)

Podobnie jak Europejczyk Neutralny (B.1, mar), Europejczyk Niepewny (B.9, koz) „narodowo czuje się neutralny”. Europejczyk Neutralny tłumaczy tę kwestię tym, że nie posiada poczucia przynależności narodowej, w Europie upatruje jednak „narodu przyszłości”. Tutaj deklarowane „bycie Europejczykiem” nie ma dla badanego związku z żadnym narodem – „wszyscy jesteście Europejczykami”. Wcale nie rozpatruje tego w kategoriach narodowych. Nie umie połączyć dwóch narodowości i czuć się jednocześnie Niemcem i Polakiem. Wybór któregoś z identyfikacji byłby odrzuceniem „złej krwi”, a takiej nie widzi po żadnej ze stron. Podkreśla jednak rolę wczesnej socjalizacji, czy – jak wolałaby A. Kłoskowska – kulturalizacji, w określonym „duchu narodowym”.

„Znaczą, że się można czuć Europejczykiem, to – oczywiście myślę, bo tu cały czas tak samo, tu cały czas mówiłem, ale (...)/ ale żeby się czuć, y, jednocześnie Niemcem i (...)/ i Polakiem (...), to ...? Bo dla mnie jest różnica. Jak mówię Europejczykiem – to nie myślę o żadnej/ nie właśnie tą nacjonal ...nie specjalnie jako właśnie *Nation* (*naród*), czy/ czy...Ale żeby się czuć jednocześnie Niemcem i Polakiem, y, jednocześnie, to/ to ja mówię, że nie można. Znaczą ja przynajmniej nie umiałem. Jestem, y, bardziej neutralny, że tak powiem. <M.T. Jak myślisz, dlaczego?> <R.> Hmmm, ja właśnie nie wiem, dlaczego, ale to może ma z tym do czynienia, właśnie, e, (...) gdzie (...)/ gdzie się jest urodzonym, gdzie się dorastało, znaczą...gdzie się (...)/ y, gdzie się dzieckiem było, może. Bo to pierwszy raz potem właśnie przychodzi do głowy. Y, i jakoś tam już potem krystalizuje się *Identität* (tożsamość). I wtedy, jak się już tam dziecku wmawia: ‘Jesteś Polakiem’, to już za dużo... – obojętnie, czy jestem Polakiem, czy nie – to właśnie to, co najgłębiej siedzi. (...) I, y, (...) Y, zaczekaj... <M.T. Na początku powiedziałeś, że jesteś bardziej Niemcem, niż Polakiem...> <R.> *Ja* (tak) powiedziałem/ *Ja* (tak)! Jestem więcej Niemcem niż Polakiem, y, myślę o...Hm...Widzę, że wpadam trochę w tem, hm, w *Widerspruch*

(sprzeczność), hm... Ale (...) ja może w innym/ w innym sensie myślę. Myślę o mentalności. (...)” (Europejczyk Niepewny, B.9, koz)

Badani każdego typu wskazują na swą przychylność wobec „niemieckości” i „polskości”, równoważąc je niejako. Objawia się to w prostych sytuacjach typu mecz piłki nożnej. Badani wskazują, że jadąc do Polski, często są pytani o to, komu by kibicowali: Niemcom, czy Polakom. Zgodnym chórem odpowiadają: „Najlepiej *unentschieden* (remis)”. Jeśli ktoś ewentualnie przychyliła się do wygranej polskiej drużyny, to raczej ze względu na to, że Polacy są słabsi, a Niemcy i tak mają już dużo zwycięstw na swym koncie.

ZAKOŃCZENIE

„Kto – w sposób istotny identyfikacyjnie – wpada w obszary wpływów oraz między faktyczne lub wyimaginowane pola sił większej liczby narodowych kontekstów, ten doświadcza i na bazie tych doświadczeń rozwija oczywistość, która może się sprzeciwiać idealizującej i homogenizującej programatyce identyfikacji narodowych”²⁴.

Ze względu na wywołaną migracją zmianę obejmującą wszystkie obszary życia, prawdopodobnym wydaje się fakt, iż przynależność do jakiegoś jednego, konkretnego narodu traci dla takich osób na znaczeniu. Jednoznaczna identyfikacja narodowa może jednak pozostawać w stanie zawieszenia²⁵. W autodefinicji zostaje wówczas zanegowana subiektywna istotność jednoznacznego przyporządkowania siebie do którejś z kategorii²⁶. W przypadku badanych „wysiedleńców” można jednak mówić raczej o ambiwalencji w rozumieniu P. Mecherila, charakterystycznej dla transmigrantów, o ambiwalencji, której jest się świadomym i którą się akceptuje, nie odczuwając jej jako niewygodną, niż o ambiwalencji w rozumieniu A. Kłoskowskiej.

W trakcie procesu wcielania w społeczeństwo niemieckie pojawiają się tendencje do samookreślenia się (zdecydowanie częściej) w szerszym – europejskim – kontekście albo wręcz przeciwnie: w węższym – regionalnym, bądź lokalnym kontekście (tylko jedna osoba), pojmowanym najczęściej jako nienarodowy²⁷.

Badani często wskazują na brak odpowiedniej semantyki określającej odczuwaną przez nich oczywistość. W rezultacie sami szukają nowych rozwiązań typu „Mischling” lub pozostają w kręgu zastanych, a bardziej ogólnych, typu „Europejczyk”.

²⁴ Por. P. Mecheril, *op. cit.*

²⁵ Por. D. M. Meister, *Zwischenwelten der Migration...*, s. 224.

²⁶ *Ibidem.*

²⁷ Wśród badanych pochodzących ze Śląska nie ma zbyt wielu wskazań na „śląskość”, na zwyczaję śląskie, gwarę śląską, podkreślenia, że się jest ze Śląska, że jest się Ślązakiem, że „byliśmy Ślązakami, a nie Polakami”, itp. Mischling Integralna (B.2, zan) mówiąc o zwyczajach obchodzenia świąt wskazała raz na „śląskość”, nie będąc pewną, czy owe zwyczaje są polskie, czy może raczej śląskie. Drugi raz dotyczył łatwości przyswajania mowy niemieckiej – że być może także jej rodzicom było łatwiej, bo niektóre słowa są podobne do śląskich. Ponadto „śląskość”, podobnie jak w przewadze „europejskość”, nie jest traktowana w kategoriach narodowych.

Osoby takie mogą zatem rozwijać swoiste definicje „bycia Polakiem”, czy „bycia Niemcem”, ustalać własne kryteria przyporządkowania się do danego narodu, ze względu na świadomość nieodpowiadania wizerunkowi „typowego Polaka”, czy „typowego Niemca” lub braku znajomości kształtu tego „typu idealnego”. Stąd też określanie się moich „wysiedleńców” np. jako „Mischling” – czyli jako będący mieszaniną (w sensie pozytywnym) rezultat wpływu dwóch równoprawnych kultur: polskiej i niemieckiej, przy czym żadnej z nich nie można się wyprzeć, ani też stawiać wyżej, obie – choć różnych częściach – są integralną częścią badanych. Przystwojenie jednych elementów prawie wyłącznie z kultury polskiej, innych natomiast z kultury niemieckiej jest rezultatem specyficznej, nie tylko przerwanej, ale pociągającej za sobą charakterystyczny, ograniczony do pewnych obszarów kulturowych wpływ rodziny, szkoły, kręgów rówieśniczych, efektem czego jest np. znajomość i praktykowanie polskich świąt i tradycji, jako przekazanych od rodziców, przy jednoczesnym braku lub ograniczonej znajomości kanonu polskiej literatury, czy malarstwa, a dobrej znajomości kanonu niemieckiego, jako przekazanego przez niemiecką szkołę.

„Ja się barzej powiedzmy jako Niemiec/ się barzej czuję, ale że tu pasują *echte Deutsche* to nie mogę powiedzieć. Ja myślę, że mam trochę polskiej kultury – polski język, trochę mam niemieckiej i umiem sobie tu poradzić i to jest barzej zjawisko pozytywne w tym moim *Personie* (osoba), to znaczy w tym, że się nie czuję: Polak albo Niemiec, ale ja barzej też, że coś z tych dwóch rzeczy – i z polskich, i z niemieckich”. (Europejczyk Mischlingowy, B.4, moj)

Bycie „Piotrem” w domu, a „Peterem” w szkole nie powoduje jednak dysonansu, rozdarcia, a jest czymś naturalnym, oczywistym, doskonale odzwierciedlającym naturalną w odczuciu, mimo iż „podzieloną” dwukulturowość, która czasem może jednak dostarczać kłopotów, gdy przychodzi do jednoznacznego powiedzenia, kim się – z narodowego punktu widzenia – jest.

Tendencyjna „ucieczka w europejskość” nie musi być bezwarunkowo związana z rozdarciem, dysfunkcyjnym poczuciem nieokreśloności, czy nielojalności w razie rezygnacji z identyfikacji z jednym narodem, na rzecz innego, nie musi być „zamaskowaną ambiwalencją”, czy niepewnością; nieokreślonością – jak się często okazuje – tylko i wyłącznie z punktu widzenia określonej ideologii narodowej. Choć może nią być.

Identyfikacja jako „Europejczyk” może być również wyrazem poszukiwań i nadziei na powstanie nowego, wzorowanego na modelu amerykańskim, narodu, jak mówi Europejczyk Neutralny: „narodu przyszłości” (*Nation der Zukunft*), z królującym patriotyzmem konstytucyjnym. W rezultacie, w danym momencie identyfikacja ta jest identyfikacją z czymś, co w opinii samych „wysiedleńców” jeszcze nie ma racji bytu – z urzeczywistniającym się marzeniem, gdyż załączkowa postać tworzenia się – i to od dołu – globalnego społeczeństwa obywatelskiego już istnieje.

Równie dobrze identyfikacja jako „Europejczyk” może być jednak próbą oswobodzenia się z nieruchomego pancerza, opowiedzeniem się za życiem ponad wszelkimi podziałami, za szeroko rozumianą – a skandowaną wszem i wobec – wolnością jednostki, równością wszystkich kultur, nacji, szeroko pojmowaną tolerancją oraz pragnieniem, by stała się ona „odruchem automatycznym”.

Identyfikacja narodowa nie odgrywała w życiu młodych „późnych wysiedleńców” w Polsce żadnej znaczącej roli. Bez zażenowania przyznają się do z reguły ekonomicznych motywów wyjazdu deklarowanych im przez rodziców. Wcielenie w społeczeństwo niemieckie definiują jako naturalny, zrozumiały sam przez się, biograficzny proces zmiany.

Osoby, które wyjechały do Niemiec jako nastolatki przyznają się jednak do odczucia w Polsce – przede wszystkim w przestrzeni publicznej, w szkole – socjalizacji w duchu patriotycznym, na co wskazuje również S. Wilberg²⁸ w swych badaniach porównawczych przeprowadzonych na 14-latkach polskich i niemieckich. Akademię z okazji świąt narodowych, recytowanie patriotycznych wierszy w stylu „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”, a zatem działania, które w przypadku polskich dzieci przyczyniają się do pogłębienia polskiej identyfikacji narodowej, w przypadku dzieci „wysiedleńców” mogą powodować poczucie niepewności lub swoistego dysonansu, mimo iż jak twierdzą sami badani, ich poczucie przynależności narodowej w Polsce nie było jeszcze wówczas ukształtowane, ba, nie istniało nawet. Wynika to zapewne z tego, iż raz przyjętej roli kulturowej, czyli w tym przypadku jako Polak, trudno się wyzbyć, nawet, jeśli nie było się świadomym Polakiem²⁹.

Wśród badanych przeze mnie młodych „późnych wysiedleńców” nie występuje „orientacja na kraj pochodzenia” (*Herkunftsorientierung*), czyli na Polskę. Może to tłumaczyć m.in. fakt, iż otoczenie społeczne było i jest w znacznej mierze niemieckojęzyczne, a konstelacje grupowe zarówno w szkole, jak i poza nią (czas wolny) nie są ustalane poprzez wspólnotę pochodzenia³⁰. Młodzi pamiętają o tym, skąd pochodzą, nie wstydzą się tego, jednak nie czują potrzeby ustawicznego manifestowania tego. Nie czują się też zobligowani do udowadniania swej lojalności wobec Niemców. Polski dom rodzinny i niemieccy znajomi, szkoła, itd. to dla nich oczywistość niewymagająca zastanawiania się nad jej kształtem i zasadnością.

Parafrazując Cyncerona można by powiedzieć *ubi bene ubi patria* „gdzie (mi się) dobrze (powodzi), tam (jest moja) moja ojczyzna”. Coraz częściej bycie członkiem jakiegoś narodu, identyfikacja z nim, z jego kulturą opiera się na wyborze. O „wyborze” identyfikacji narodowej coraz mniej decyduje „wzrastanie” w danej kulturze. Moje badanie zdaje się jednak jeszcze raz potwierdzić, iż nie jesteśmy zupełnie wolni od otaczających nas struktur i kontekstów kulturowych.

MAGDALENA TOMASZEWSKA

Poznań

ABSTRACT

Young emigrants (Aussiedler) from Poland are people who had spent their childhood in Poland and then were "uprooted from their hitherto environment and planted into a new German one". It is also others who decided for them about changing their citizenship into German. Other objective factors (school, family, friends, state authorities) also induced those fremde Mitbürger to adopt an appropriate attitude as a consequence of the assumed German citizenship. This "quasi-coercion" of migration is connected here with the issue of "second generation" migrants. A biographical turning point and the resulting lack of continuity, unsettled "normality", uprootedness and double loyalty might lead to problems with handling everyday life, and disrupt the process of forming one's identity – a sense of group belonging, the national group included. The primary aim of the study based on narrative biographical interviews with the expelled – students from Bayreuth – was to answer the question why young emigrants from Poland exhibit a particular type of national identification – Polish, German, double, a yet different one, which one? What decides that in the last instance, when asked to complete the sentence "I am..." they give this and no other answer? What factors come into play here?

²⁸ Por. S. Wilberg, *Nationale Identität: empirisch untersucht bei 14-jährigen in Polen und Deutschland*, Waxmann, Münster 1995.

²⁹ A. Schrader, B. W. Nikles, H. M. Griese, *op. cit.*

³⁰ Por. D. M. Meister, *Zwischenwelten der Migration...*